

## Między bielą a czernią. Zdzisław Beksiński i fotografia

- [Home](#)
- »
- [Strona główna](#)
- »
- **Między bielą a czernią. Zdzisław Beksiński i fotografia**



[Potrzebujemy Twojej pomocy. Wesprzyj nas »](#)

1

Zdzisław Beksiński to w naszych skojarzeniach wybitny malarz, nie każdy wie jednak, że oprócz twórczości malarskiej, ma on pokaźny dorobek na polu fotograficznym, który wpłynął na jego warsztat malarski.

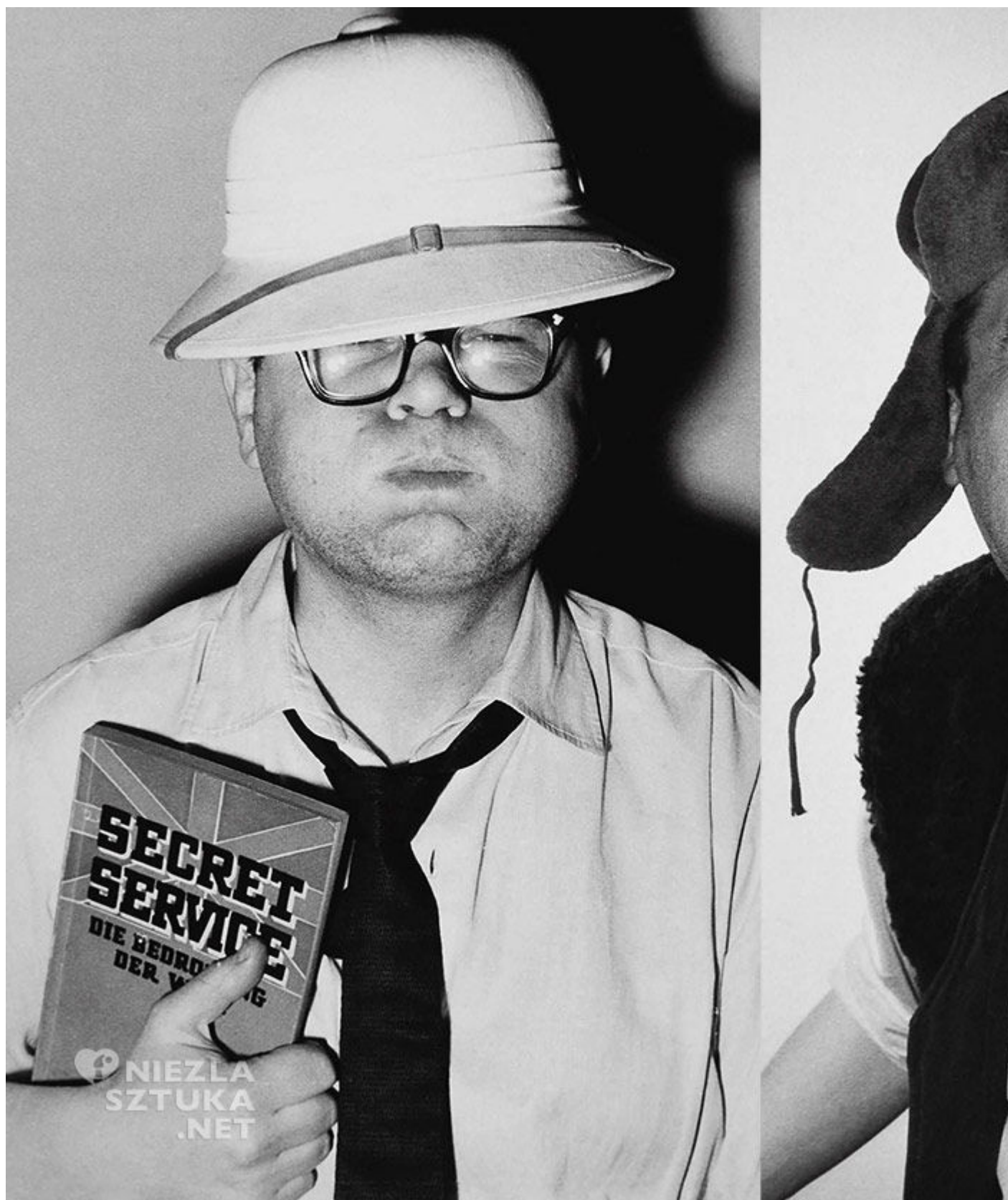
**„Ja zawsze chcę mieć jakiś punkt odniesienia, który musi być albo absolutną bielą albo jakimś jasnym kolorem drugi punkt odniesienia, który musi być absolutną czernią albo też bardzo, bardzo ciemnym kolorem. To się**

**wzięło chyba z fotografii.”**

Zdzisław Beksiński

**1**

Pierwsze kroki w fotografii Beksiński stawiał już jako dziecko używając podarowanego aparatu mieszkowego Zeiss Ikon Icarette. Po ukończeniu liceum o profilu matematyczno-fizycznym rozpoczął studia architektoniczne. Było to jednak pod naciskami ojca, który chciał, aby syn miał tytuł inżyniera. Beksiński marzył o reżyserii i namiastką tego stała się dla niego fotografia, która pasjonowała go coraz mocniej.

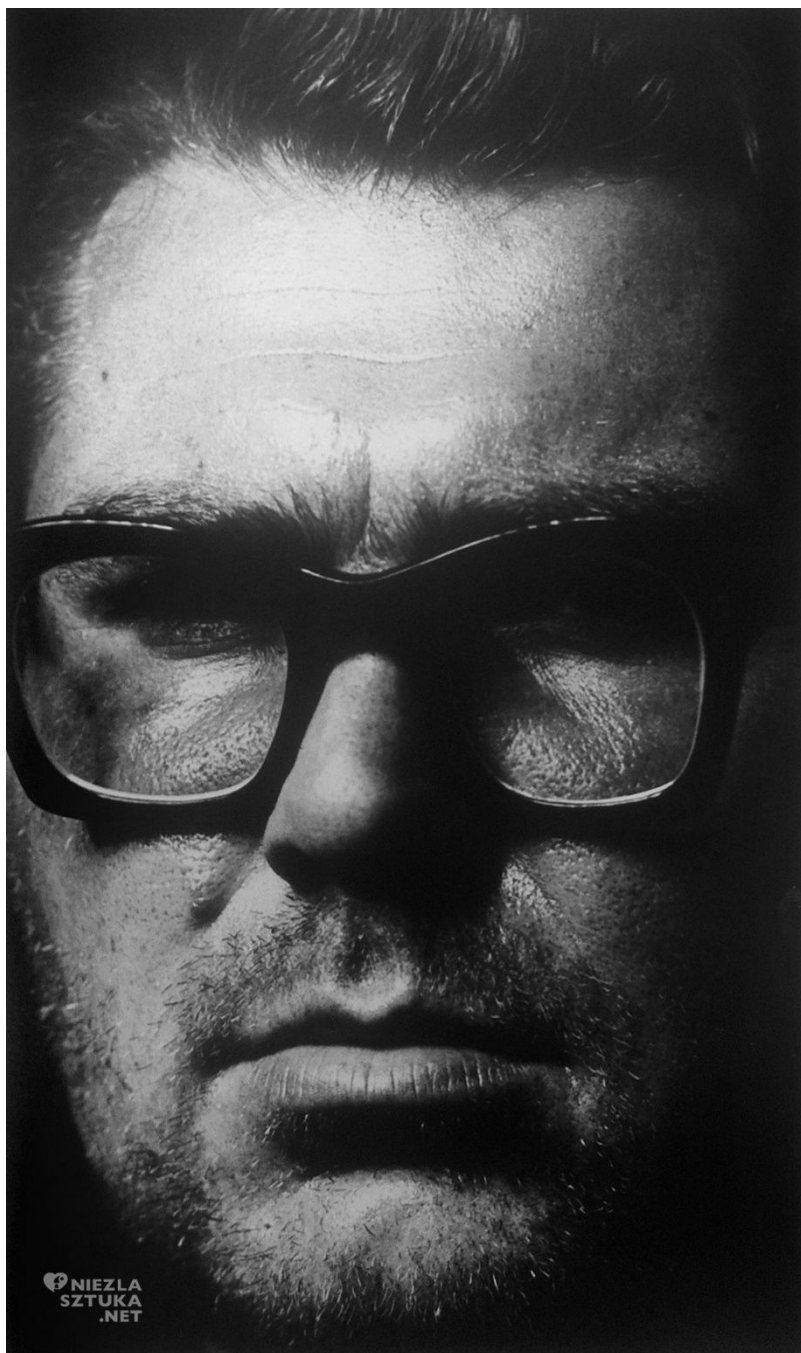


Autoportrety

---

Z braku modeli często fotografował samego siebie, sytuacja zmieniła się w roku 1951, kiedy to świeżo poślubiona Zofia Stankiewicz, stała się centrum jego zainteresowań fotograficznych. Po ukończeniu studiów na Politechnice Krakowskiej Zdzisław Beksiński wrócił do rodzinnego Sanoka **2**.

Już w pierwszej połowie lat 50-tych wykonywał dojrzałe prace fotograficzne, a także zainteresował się malarstwem, a później malarstwem materii. W 1957 roku zawiązała się nieformalna grupa: *Beksiński, Lewczyński, Schlabs*, która aktywnie działała do 1959 roku, jej ostatnia wystawa odbyła w Kolonii. W ramach grupy Beksiński był najbardziej zorientowanym teoretycznie artystą i tworzył najbardziej radykalne prace o charakterze surrealistyczno-ekspresjonistycznym.



## Autoportret

---

Jego dorobek fotograficzny liczący sto kilkadziesiąt fotografii, zachowany w Muzeum Narodowym we Wrocławiu i Muzeum Historycznym w Sanoku, należy do najważniejszych osiągnięć fotografii polskiej XX

wieku, będąc prekursorskim do body-artu, konceptualizmu i sztuki fotomedialnej, gdyż artysta z założenia starał się przekraczać istniejące kanony w fotografii artystycznej<sup>3</sup>.

Mimo obowiązującego w pierwszej połowie lat 50-tych kanonu socrealistycznego, Beksiński nie uległ jego wpływom. Co więcej, także później był przeciwnikiem tego rodzaju twórczości. Starając się o przyjęcie do ZPAF-u (którego był członkiem w latach 1957-1963) wykonywał zdjęcia w manierze piktorialnej, w typie przypominającym nastrojowe prace Tadeusza Wańskiego, trochę bardziej unowocześnione – mimo rozmiękczonego obrazu, stosujące duże zbliżenia ukazywanych przedmiotów. Należy się w tym przypadku dopatrywać wpływów bardziej nowoczesnej fotografii z kręgu Nowej Rzeczowości, której oddziaływanie zaznaczyło się w latach 30., nawet wśród piktorialistów polskich.





*Portret Zofii, czerwiec 1953*

---





Pierwsze zachowane zdjęcia w formacie wystawowym, do których z pewnością przywiązywał znacznie większą uwagę niż do wykonywanej wcześniej rodzinnej i amatorskiej fotografii, pochodzą z 1953 roku. Są to najczęściej portrety wykonane z tzw. „żabiej perspektywy”, z padającym od tyłu światłem.



 NIEZŁA  
SZTUKA  
.NET

*Bez tytułu, 1953*

---

Z pewnością powstały z inspiracji filmem. Mieszkając na dalekiej prowincji w Sanoku Beksiński sam poszukiwał własnego indywidualnego stylu artystycznego, w czym w końcu lat 50-tych zapewne pomogła mu znajomość ze znanym historykiem i krytykiem sztuki z Krakowa – Januszem Boguckim. Boguckiego – jako wpływowego krytyka „Plastyki” – bardziej niż fotografia interesowała twórczość plastyczna Beksińskiego, którą starał się promować.

Fotograficzna działalność Beksińskiego rozwijała się w kilku określonych kierunkach. Najważniejszym z nich był ekspresjonizm widoczny w portretach o śmiałym kadrowaniu, z „cięciem” portretowanej twarzy od góry, dołu, czasem z boku (*Studium, Portret Heleny*). Są one tradycją „nowej fotografii” z lat 20. i 30., kojarzą się z jednej strony z tradycją surrealizmu, a drugiej konstruktywizmu w wersji Aleksandra Rodczenki.

**„Mnie bardziej interesowało jak będzie wyglądało zdjęcie niż, czy ta twarz wyraża jakiś problem psychologiczny. Jeśli nawet**

**posługiwaliśmy nią, zawsze staraliśmy się  
pokazać to, co jest we mnie, a nie w człowieku,  
który mi pozował.”Z. Beksiński 4**

Zabiegi Beksińskiego były świadomą reakcją na estetykę reportażu i tradycyjną fotografię artystyczną uprawianą przez artystów z kręgu ZPAF. Miały one w swym zamierzeniu łamać zasadę „złotego podziału” i ogólnie przyjęte kanony w dominującej wówczas estetyce polskiego piktorializmu.



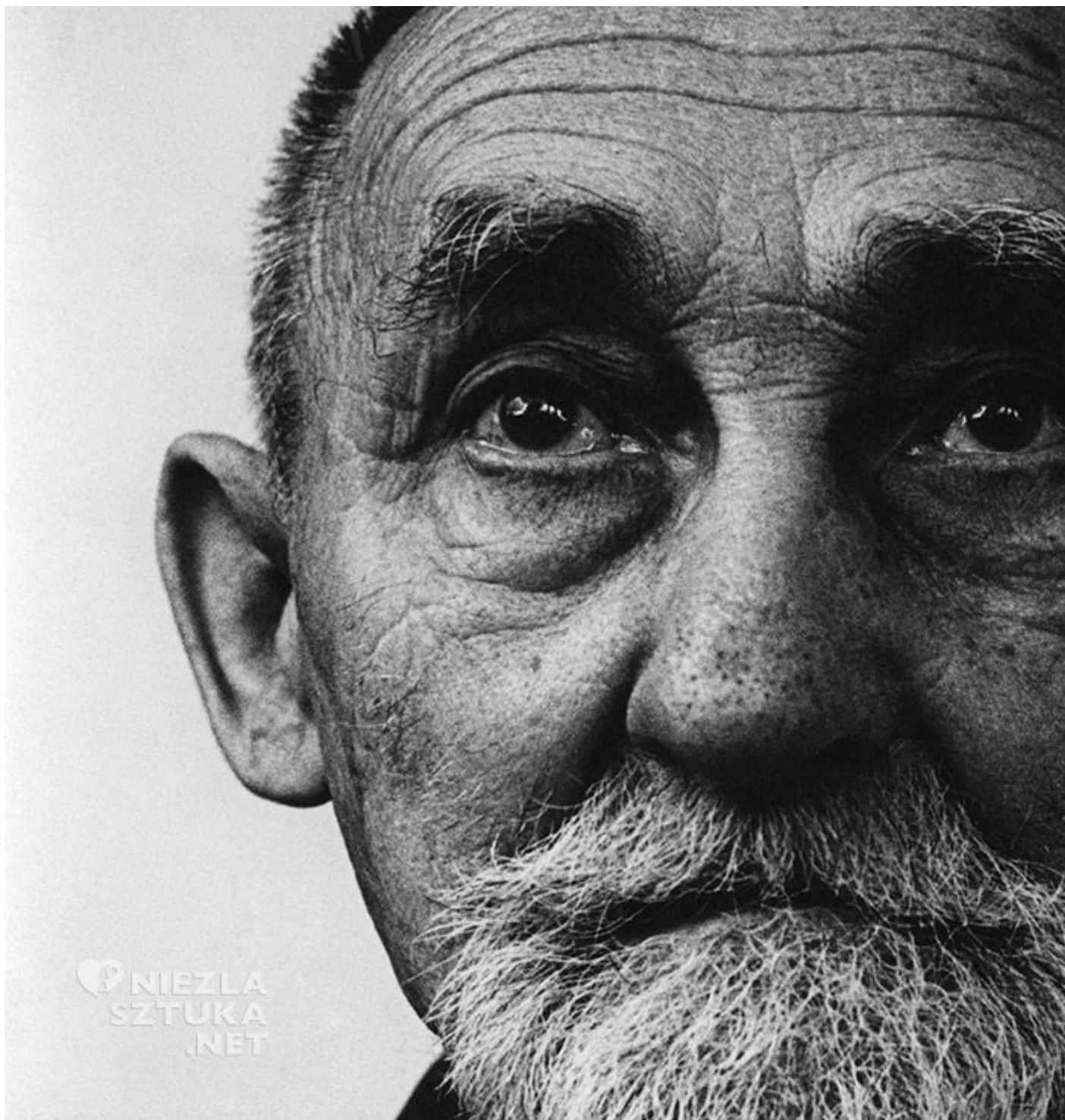
*Strefa II*

---





W niektórych portretach ekspresjonizm został szczególnie podkreślony, dochodząc do werystycznego naturalizmu (*Chwila, Stefan S.*), w czym można się także dopatrywać przejawów oddziaływania filozofii egzystencjalizmu, propagowanej po II wojnie światowej we Francji m.in. przez Jean-Paula Sartre'a, a popularnej także w Polsce.



*Chwila, 1958*

---

Chętnie eksponowane przez Bekszińskiego defekty skóry, zmarszczki, podkrążone oczy podkreślają trud codziennego życia, ciężką egzystencję „szarego

człowieka”, powszechnie utożsamianego z prowincją i zacofaniem cywilizacyjnym. Portretowane twarze, mimo niezwykłego wyrazu, osiągniętego prostymi środkami artystycznymi, nic nie tracą na swej autentyczności. Bardzo ważną rolę odgrywa w tych zdjęciach światło, a właściwie reżyserowanie nim. Za jego pomocą Beksiński inscenizował niesamowite przedstawienia, czasami oświetlając tylko czoło portretowanego (*Stary*), kiedy indziej pół twarzy (*Dziecko*).





*Dziecko, 1957*

---

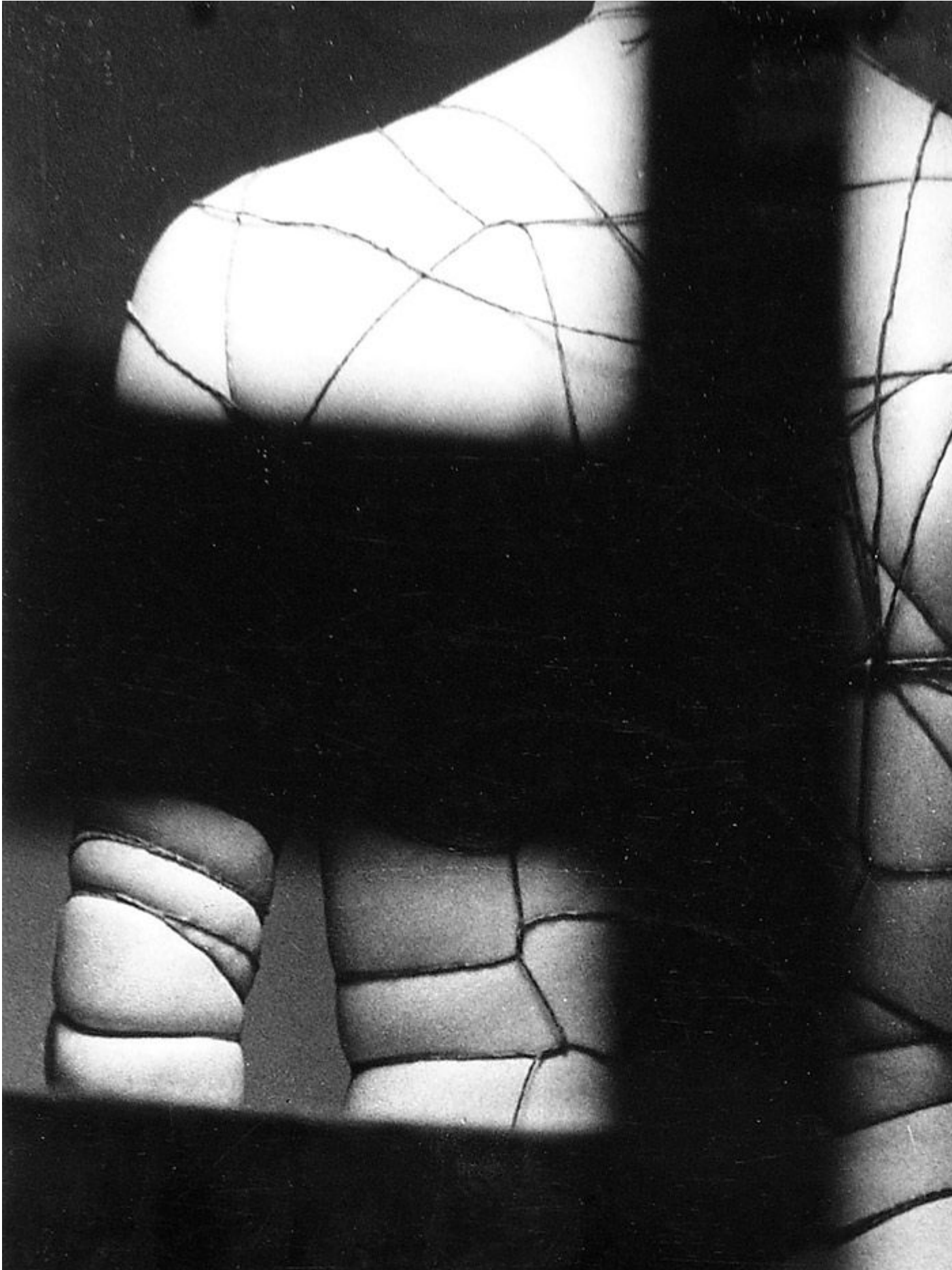
**Należy pamiętać, że Beksiński pragnął  
zostać reżyserem filmowym, a nie mogącego**



**zrealizować, zajął się fotografią.** Z tych powodów bardzo ważną rolę przywiązywał do inscenizowania zdjęć, stając się w rezultacie, podobnie jak Aleksander Krzywobłocki ze swymi pracami z lat 20. i 30., jednym z prekursorów tendencji rozwiniętych w latach 60. i 70. takich jak *body-art* czy *staged photography* – najważniejszego kierunku fotografii artystycznej w drugiej połowie lat 80. i początku 90. XX wieku. Najbliższy do zbliżającej się do intermedializmu postawy Beksińskiego jest *body-art*, ponieważ, w jego realizacjach zawarty jest moment cierpienia a nawet bólu, ale nie okrucieństwa, co różni postawę Beksińskiego np. od akcjonistów wiedeńskich, Chrisa Burdena czy Orlan.

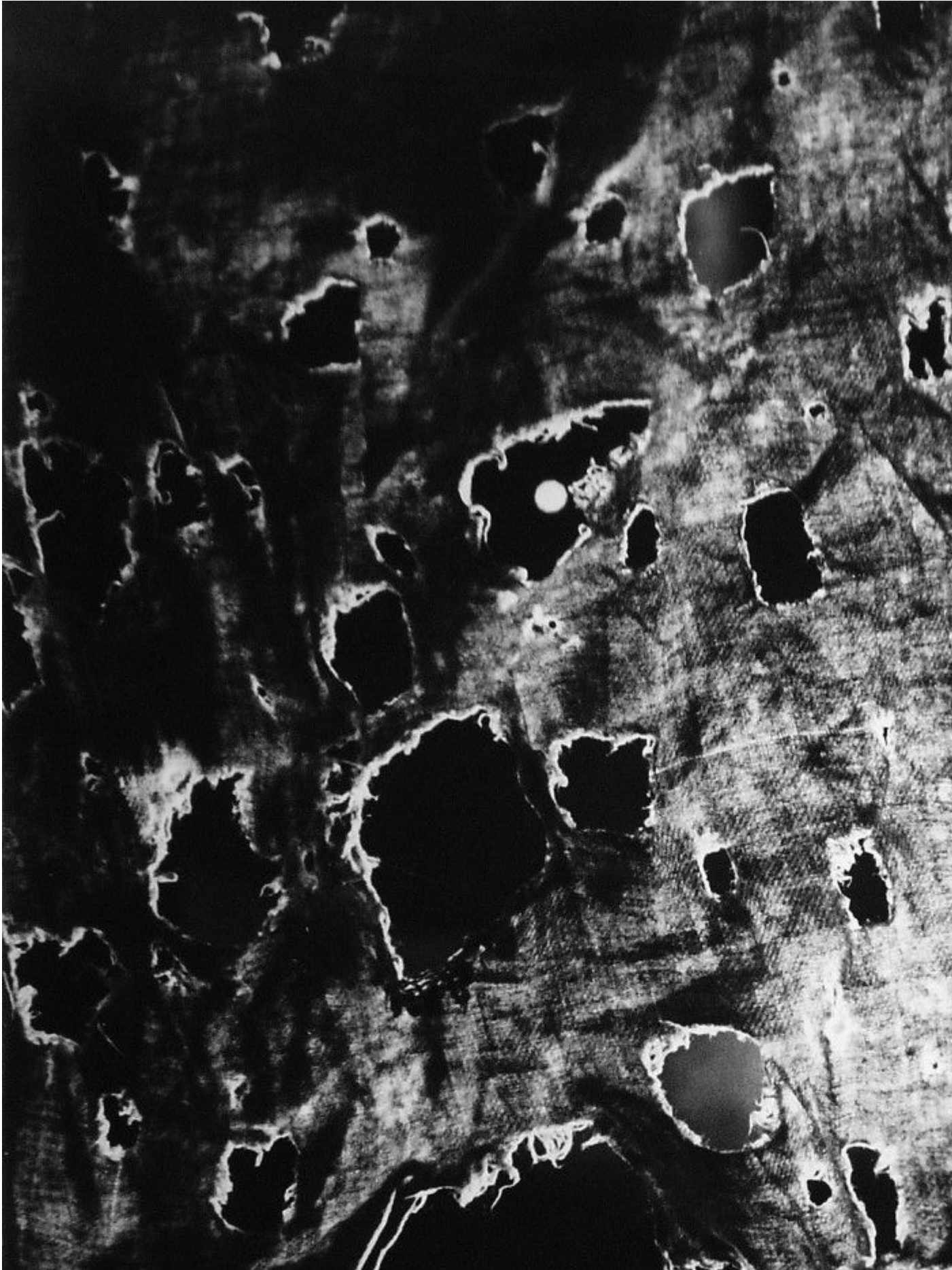
Surrealizm przeniknął do jego fotografii m.in. za pośrednictwem zdjęć inscenizowanych przez Salvadora Dali. Podobnie, jak Dali korzystał on w swych pracach z różnych akcesoriów – drutów, sznurków (jedna z najciekawszych prac nosi tytuł *Gorget sadysty*, 1957) „(...) w celu wyrażenia, pewnych, pokutujących w nadświadomości stanów” **5**.

*Gorget sadysty*, jedna z najważniejszych prac artysty, przedstawia kobietę obwiązaną kilkadziesiąt razy sznurkiem, mocno oplatającym ciało, co w rezultacie sprawia wrażenie cierpienia. Kobieta i jej ciało sprowadzone zostały do funkcji mięsa, przypomina obowiązany baleron, które służyć może przede wszystkim konsumpcji.



Cechą charakterystyczną niektórych zdjęć Beksińskiego jest widoczna świadoma aranżacja i reżyseria, a nawet scenograficzna teatralizacja portretowanej osoby za pomocą różnych, najczęściej prostych akcesoriów, jak maseczka kosmetyczna, bandaż, czy sznurek.

**„Różnego rodzaju okaleczone,  
podziurawione i poszarpane materiały  
przeplatają się przez całą jego twórczość. (...)  
Materia w stanie destrukcji, będąca niejako  
zapisem pastwienia się nad nią czasu, miała dla  
niego niezwykle sugestywną siłę.”<sup>6</sup>**





Beksińskiego łączyła z surrealizmem wielka rola wyobraźni, zbliżanie się do świata z pogranicza halucynacji i marzeń sennych, a także niewiara we władzę logiki, zarówno w sztuce, jak i w życiu. Wiele go jednak różniło, i to w zasadniczych kwestiach od klasycznego surrealizmu. Mianowicie, w fotografii nigdy nie stosował „zapisu automatycznego” i nie pragnął sięgnąć do sfery „surrealite”.



*Most*

---

Breton pisał: „**Wszystko wskazuje na to, że surrealizm działa jak narkotyk; podobnie jak narkotyk stwarza pewien stan łaknienia i może**

**pchać człowieka do straszliwych wybuchów. Jest to wreszcie, jak kto woli, raj całkiem sztuczny, i upodobanie do niego, tak samo jak inne upodobania, wywodzi się z publicystyki Baudelaire'a”<sup>7</sup>.**

Poszukiwania Beksińskiego w dużej mierze wynikały z krytycznego stosunku do nowoczesnego reportażu, choć ok. 1960 roku artysta ten projektował wraz z Lewczyńskim i Schlabsem ekspozycję pt. *Śląsk*, której założenia ideowe bliskie były, co ważne, a może niezwykle, koncepcji reportażu. Miał być on jednak drapieżny w formie i w ten sposób zaatakować stereotypy artystyczności.

Beksińskiemu przeszkadzały ograniczenia medialne fotografii i niemożność ingerencji w otrzymany pozytywny obraz. Ostatnie swoje nadzieje około 1960 roku wiązał jeszcze z fotomontażem, ale projekty nie wyszły poza fazę prób. Do swych negatywów sięgnął jeszcze w latach 90., kiedy zajął się grafiką komputerową. W ten sposób doszedł do kresu fotografii

artystycznej, która w II połowie lat 50. związana była z pojęciem piktorializmu i odrodzonej awangardy.

Od końca lat 60. do początku 70. w jego twórczości pojawiły się motywy religii Dalekiego Wschodu, w czym było widać wpływ, jaki wywarł na artystę katowicki twórca Andrzej Urbanowicz, z którym, podobnie jak Jerzy Lewczyński, pozostawał w bliskich kontaktach. Twórczość Beksińskiego z lat 80. wykazuje nawiązania do metody „fotografowania snów” (określenie artysty), a także do malarstwa barokowego, malarstwa dziewiętnastowiecznego i abstrakcji niegeometrycznej w wyniku czego stworzył indywidualny styl, w pracach o tematyce erotycznej, w pejzażu czy w portrecie zbliżający się do wizji apokaliptycznych, balansując na granicy kiczu. Od końca lat 90. artysta tworzy także grafiki cyfrowe – kolorowe i czarno-białe, sięgając w nich po swe zdjęcia.



Grafika komputerowa 2000-2005

---

Bardzo istotna jest fotograficzna twórczość artysty i wczesny okres jego twórczości rzeźbiarskiej i



malarskiej do końca lat 70. Był jednym z nielicznych artystów, który na początku lat 60. świadomie porzucił dziedzictwo awangardowe poszukując syntezy różnych stylistyk, co można łączyć z zapowiedzią przełomu postmodernistycznego, jaki nastąpił w sztuce światowej w latach 60. i 70. a w polskiej w latach 90.



Ogromne podziękowania dla Muzeum Historyczne w Sanoku oraz Muzeum Narodowego we Wrocławiu za udostępnienie zdjęć do publikacji.

1. W. Banach, *Foto Beksiński*, Olszanica 2011. ↵
2. Por. szkic biograficzny: K. Jurecki, *Zdzisław Beksiński*, 2004, Culture.pl, <http://culture.pl/pl/tworca/zdzislaw-beksinski>. ↵
3. Mam na myśli przede wszystkim zbiór jego prac w Muzeum Narodowym we Wrocławiu i znajdujące się tam zestawy bez tytułów. Są to prace o charakterze artystycznym i wystawowym, najważniejsze dla Beksińskiego, który sam je wyselekcjonował i przekazał w darze w 1975 roku. ↵
4. W. Banach, *op.cit.* ↵
5. Z. Beksiński, list do B. Schlabsa, (archiwum K. Jureckiego), Sanok, 24.10.1957 r. Beksiński zbliżył się tylko do „fotograficznego performance”. Poszukiwał nowego rodzaju fotografii, nie zaś rejestracji ulotnego działania plastycznego, jakim był performance, co różni go zdecydowanie od późniejszego nurtu w sztuce neoawangardowej, rozwijanego od końca lat 60. (Por.: *Photography as performance: message*

*through object & Picture*, Photographers Gallery, London 1986. ↵

6. W. Banach, *op.cit.* ↵

7. A. Breton, *Manifest surrealizmu*, w: *Surrealizm. Teoria i praktyka literacka*, tł. A. Ważyk, Warszawa 1973, s. 87 i 88. ↵

**A może to Cię zainteresuje:**



Zdzisław Beksiński – fantasta, fanatyk czy magik?



Zdzisław Beksiński. 10 rzeczy, których o nim nie wiedzieliście





• Jacques Henri Lartigue – wyobraźnia i autentyczność



• Diane Arbus i głębia obrazu





• Długi proces, czy ułamek sekundy? Fotografia decydującego momentu – Henri...



» **Krzysztof Jurecki**

dr nauk humanistycznych (doktorat z historii sztuki na UJ), krytyk, kurator i historyk sztuki, członek honorowy ZPAF i AICA. Specjalizuje się w historii sztuki XX wieku z zakresu modernizmu i awangardy artystycznej, zajmuje się zwłaszcza fotografią i filmem eksperymentalnym. Autor kilku książek z zakresu fotografii. Od końca lat 80. XX wieku współpracownik dla wielu pism artystycznych, m.in.: „Exitu”, „O.pl”, „Formatu” i „Krytyki Literackiej”. W latach 1998-2005 kierował Działem Fotografii i Technik Wizualnych w Muzeum Sztuki w Łodzi. Od 2007 r. związany z Galerią Wozownia w Toruniu, wykładał na ASP w Poznaniu, Łodzi i Gdańsku, obecnie na WSSiP w Łodzi. Prowadzi blog: [jureckifoto.blogspot.com](http://jureckifoto.blogspot.com)

- O Luna-grafii słów kilka - 30 listopada 2015

• Między bielą a czernią. Zdzisław Beksiński i  
fotografia - 12 września 2015